

# Bruno Forte

---

## Duch Święty zstępuje na Maryję, na dary, na Kościół

---

Salvatoris Mater 7/1, 45-60

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maryja jest stworzeniem, w którym Odwieczny poślubił historię poprzez przymierze jednoczące to, co ludzkie z tym, co Boskie, niebo z ziemią. To, co dokonuje się w Niej, jest spełnieniem słów proroków, mówiących o zaślubinach Boga z Jego ludem: *I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana* (Oz 2, 20-22; por. Iz 62, 4n).

W opowieści o zwiastowaniu *Anioł zwraca się do Maryi jako do Córy Syjonu. Ale [...] oblubieńcza relacja między Bogiem a Córą Syjonu jest fundamentalnym symbolem biblijnym wyrażającym przymierze między Bogiem i Jego ludem [...]. Tradycja pozostawała zatem przy głębokiej logice i właściwej treści opowieści, kiedy ta opisując rolę Maryi we wcieleniu przypisywała Jej tytuły „Sponsa Dei” (Boskiej Oblubienicy), „Sponsa Patris” (Oblubienicy Ojca), „Sponsa Christi” (Oblubienicy Chrystusa) czy „Sponsa Spiritus Sancti” (Oblubienicy Ducha Świętego)<sup>1</sup>.*

Obfitość tych oblubieńczych odniesień przywołuje bogactwo misterium wyboru, które wypełniło się w Dziewicy Matce: *Maryja jest Oblubienicą w pełnym tego słowa znaczeniu, umiłowaną przez Oblubieńca*<sup>2</sup>.

Ponadto, jako że przymierze jest związane z Duchem pierwszego i nowego stworzenia (por. Rdz 1, 2 i J1 3, 1), w tym tytule Maryi-Oblubienicy w sposób szczególny przywoływane jest działanie Trzeciej Osoby Boskiej: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35). W osobie Oblubienicy w pełni dokonuje się dar, przyjęty przez Nią i przez Nią ofiarowany światu: niebo schodzi na ziemię i zakorzenia się; ziemia poznaje przedsmak Bożego jutra, które jest jej darowane i obiecane. Zresztą jest to oblubieńcze przymierze, które realizuje się w eucharystycznej pamiętce, uczcie, podczas której obficie ofiarowywane jest nowe wino Królestwa: i jest to właśnie przymierze, jakie wypełnia się w Kościele, który rodzi się z Eucharystii i w niej wyraża się jako piękna Oblubienica Pańska *nie mająca skazy czy zmarszczki*

Abp Bruno Forte

## Duch Święty zstępuje na Maryję, na dary, na Kościół\*

SALVATRIS MATER  
7(2005) nr 1, 45-60

\* B. FORTE, *Lo Spirito Santo su Maria, sui doni, sulla Chiesa*, w: *Maria e l'Eucaristia*, red. E.M. TONIOLO, Roma 2000, 177-195.

<sup>1</sup> I. DE LA POTTERIE, *Maria nel mistero dell'alleanza*, Genova 1988, 167.

<sup>2</sup> H. DE LUBAC, *Meditazione sulla Chiesa*, Milano 1965, 458. Por. 453nn. (na temat maryjnej interpretacji *Pieśni nad Pieśniami* oraz idei Maryi Oblubienicy).

(por. Ef 5, 23-27). Aby to spotkanie oblubieńców mogło nastąpić, musi zawsze interweniować Duch Święty: to On osłonił Dziewicą Oblubienicę Maryję; to On zstępuje na dary, aby stały się Ciałem i Krwią Pańską i aby nowe, wieczne przymierze zaistniało w czasie; to On zstępuje na Kościół, aby zgromadzić go jako lud, który rodzi się z *jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego*<sup>3</sup>. W misterium celebrowanych w Duchu zaślubin Odwiecznego z czasem istnieje zatem głęboki związek pomiędzy Dziewicą Matką Maryją a Dziewicą Matką Kościołem i ucztą weselną Baranka: Duch zstępuje na Maryję, na dary i na Kościół, aby Oblubieniec spotkał Oblubienicę i uczynił ją płodną życiem, które nie zna końca.

## 1. Duch Święty zstępuje na Maryję

Maryja ukazywana jest w paschalnych opowieściach jako nowa Arka Przymierza, na którą zstępuje obłok Ducha, tak jak zstępował i unosił się nad namiotem zgromadzenia pierwszego Przymierza (por. Łk 1, 35 i Ez 40, 35). Perykopa o nawiedzeniu ukazuje znaczące podobieństwa do starotestamentowej opowieści o przeniesieniu arki do Jerozolimy (por. 2 Sm 6): poprzez to „midraszowe” przedstawienie Łukasz odczytuje w paschalnej wierze bardzo znaczącą scenę dawnego Przymierza, aby ogłosić, że Arką nowych czasów jest osoba Dziewiczej Matki Pana. Radosne pozdrowienie anioła, który zwraca się do Maryi jako do Córy Syjonu, do której dotarło mesjańskie zbawienie (por. Łk 1, 28 i So 3, 14n), potwierdza, że nowe Przymierze wypełnia się w tym, co przydarza się dziewiczej Małżonce Józefa, dziewiczej Matce Syna Bożego. Duch Stwórca, zapowiadany przez proroków (por. na przykład Iz 32, 15; 44, 3c; Ez 37, 1-14), w Kobiecie ukształtowanej przez łaskę i otwartej w swej wierze, dokonuje cudu nowego stworzenia. Jest Duchem, który tworzy nowe Przymierze (por. Ez 11, 19n i 36, 27n), czyniąc w Maryi wielkie rzeczy, które może uczynić jedynie Wszechmocny. Maryjne „tak” jest doprawdy jutrzenką nowego Przymierza. Jej *Magnificat* jest nie tylko pełną zadziwienia i miłości pieśnią „ubogiej Jahwe”, która rozpoznaje wielkie rzeczy w Niej dokonane, ale jest także pieśnią wyzwolenia całego narodu ubogich, który Bóg wywyższa (por. Łk 1, 52), Izraela, „sługi Pańskiego” (w. 54), odzwierciedlonego w Niej, „służebnicy Pańskiej” (w. 48), w wypełnieniu obietnicy danej *na rzecz Abrahama i jego potomstwa* (w. 55). To nowe Przymierze, celebrowane w Maryi i opiewane przez Nią, ma wszelkie znamiona obiecanych zaślubin Boga z Jego ludem:

<sup>3</sup> CYPRIAN, *De Oratione Dominica*, 23: PL 4, 553: tekst cytowany w LG 4.

scena w Kanie Galilejskiej w całej swej bogatej symbolice umiejscawia w kontekście zaślubin objawienie chwały Jezusa poprzez pierwszy ze znaków, będący archetypem i kompendium wszystkich następných (por. J 2, 1-11). Maryja, „Niewiasta”, która uosabia jednocześnie Izraela i Kościół, bohaterów Przymierza, jest tu obecna jako rozmówczyni, „sprzymierzona”, oblubienica mesjańskich zaślubin.

Bóg, który działa w Maryi, jest zatem Bogiem Przymierza: nie Panem obcym i transcendentnym wobec historii; nie Bogiem wchłoniętym przez powstający świat, zmieszany z ukrytą immanentnością istot; jest natomiast Odwiecznym, który, choć pozostaje całkowicie Inny, stał się całkowicie wewnątrz i bliski, bliski ludzkiemu wysiłkowi życia, aby dać mu zbawienie w swej stwórczej i odkupieńczej miłości. W świetle całej ekonomii Objawienia ten Bóg Przymierza powinien być interpretowany w perspektywie trynitarniej: jest to Bóg, który od zawsze i na zawsze podjął inicjatywę miłości, pierwociny nie tylko rzeczywistości Przymierza, lecz samej jego możliwości. Jest to Ojciec, którego źródłowa miłość jest radykalnym początkiem Przymierza, czystym źródłem bytu i życia, wobec którego Dziewica przyjęła postawę czystego przyjęcia.

Bóg początku, trynitarny Bóg Przymierza jest jednocześnie tym, który stając się człowiekiem, umożliwił ludziom przyjęcie daru: odwiecznie Umiłowany, poprzez wcielenie, przyjął naturę ludzką, aby ta mogła przez łaskę stać się *capax Dei*, otwartą na przyjęcie nieskończonej Miłości, od której oddalił ją dramat grzechu. Ten, który w wieczności Bożej jest absolutną otwartością, Stworzony w odwiecznej gotowości na bycie kochanym, na ziemi jest Zbawcą, który jednocząc nas z sobą, czyni nas otwartymi na przyjęcie Boga, synami w Synu. Wobec Niego Maryja staje się, z wolnego wyboru i z czystej łaski Najwyższego, prawdziwą Matką, Matką Bożą, która stała się uczestniczką, w swym macierzyńskim bycie, absolutnej źródłowości Ojca, macierzyńską ikoną pierwszej Zasady istot. Bóg źródłowości i otwartości, Bóg bezinteresowności i łaskawości, trynitarny Bóg Przymierza jest wreszcie tym, który jednoczy Ojca dającego z Synem przyjmującym i w Nim oraz przez Niego z całą przyjętą ludzkością: to *vinculum caritatis aeternae*, ten związek miłości w najgłębszej tajemnicy Boga, a zarazem związek miłości ze światem, „ekstaza” i Boży dar dla stworzeń, to Duch Święty. To On okrywa Maryję swoim cieniem, po tym, jak ukształtował Ją w Łasce, łącząc w Niej Ojca z Synem w tak realny sposób, że Syn Maryi, zrodzony przez Nią w czasie, jest tym samym i jedynym Synem Bożym, zrodzonym przez Ojca w wieczności. W Duchu właśnie realizuje się misterium Przymierza jako spotkania, układu i wzajemnego daru: On jednoczy Kochającego i Kochanego w immanentnej perychorezie Bożego życia, w Ich wzajemnym dawaniu

i przyjmowaniu siebie w odwiecznym wydarzeniu Miłości; i zarazem On jednoczy Ojca niewidzialnego, okrytego milczeniem, z Synem, który stał się widzialny we wcieleniu, a w Nim z cierpieniem i nadzieją świata. W Duchu Bóg łączy się w jedno: On jest Miłością personalną, darowaną przez Kochającego i przyjętą przez Kochanego. W Duchu Bóg wychodzi z siebie: On jest tym, który, działając we wcieleniu i podczas Pięćdziesiątnicy, umiejscawia Syna w losach ludzkich i łączy Go z Ojcem w nieskończonym dialogu miłości, którego uczestnikami stają się ludzie dzięki misterium paschalnemu.

Całość relacji, właściwych trynitarnemu Bogu objawiającemu się w oblubieńczym przymierzu ze swym ludem, celebrowana w Maryi, wyjaśnia złożoność oblubieńczego odniesienia, przypisywanego Dziewicy Matce w tradycji wiary: niektórzy widzą w Maryi Oblubienicę Ojca, ponieważ została przez Niego wybrana na ludzką współpracownicę w dziele wcielenia, szczyt i sercu Przymierza<sup>4</sup>. Inni rozpoznają w Maryi raczej Oblubienicę Syna, w swego rodzaju macierzyństwie oblubieńczym, prawdziwym kompendium misterium Przymierza<sup>5</sup>. Jeszcze inni widzą w Niej Oblubienicę Ducha Świętego<sup>6</sup>. Wszystkie te odwołania ukazują prawdziwą treść, odbicie całego światła. Jednak ukazują też podwójne ryzyko: z jednej strony każde z nich stara się podkreślić jeden aspekt trynitarnego misterium dokonanego w Maryi ze szkodą dla pozostałych; z drugiej natomiast, wszystkie mogą powodować ryzyko postawienia znaku równości czy komplementarności między uczestnictwem Dziewicy Matki a Bożym działaniem w Niej. Również formuła „Oblubienica Boża”, której celem jest uniknięcie pierwszego z wymienionych niebezpieczeństw, nie unika całkowicie drugiego z nich: o ile jej zaletą jest podkreślenie odniesienia Maryi do całej Trójcy Świętej, to jednak nie stawia w pełnym świetle Jej roli mimo wszystko całkowicie podporządkowanej jako stworzenia w stosunku do Stwórcy.

Pogłębiona teologiczna refleksja nad postacią Oblubienicy nowego Przymierza powinna zatem iść w innym kierunku niż poszukiwanie tytułu oblubieńczego bardziej właściwego. W rzeczywistości bowiem, zamiast definiować Maryję jako Oblubienicę jednej z Osób Boskich czy Trójcy Świętej jako całości, należałoby raczej zapytać, do której dokład-

<sup>4</sup> P. DE BÉRULLE, *Elévation* 7, cyt. za: M. DUPUY, *L'Esprit-Saint et Marie dans l'École Française*, „Études Mariales” 26(1969) 25.

<sup>5</sup> M. J. SCHEEBEN, C. FECKES, *Sposa e Madre di Dio*, Brescia 1955, 84.

<sup>6</sup> L.M. GRIGNON DE MONTFORT, *Trattato della vera devozione alla Santa Vergine*, n. 20. Istnieją modlitwy Św. Franciszka, w których Maryja nazywana jest Oblubienicą Ducha Świętego: por. O. von ASSELDONK, *Maria sposa dello Spirito Santo in S. Francesco d'Assisi*, w: *Credo in Spiritum Sanctum*, t. 2, Città del Vaticano 1983, 1123-1132.

nie z Osób Boskich odnosi się to, co ukazywane jest za pośrednictwem symboliki zaślubin. Pełna wiary refleksja każe w Duchu Świętym zauważać jakieś misterium zaślubin, jako że ujmuje wiarę w Niego jako więź odwiecznej miłości Ojca i Syna, a także jako węzeł, który łączy Ojca z wcielonym Synem, a w Nim z ludzkością. „Chrystologia Ducha”, dla której Jezus jest przede wszystkim tym, który w pełni przyjmuje Ducha Świętego (por. Mt 3, 16; Mk 1, 10; Łk 3, 22; J 1, 33; Dz 2, 33; 10, 38; oraz, również z nawiązaniem do Maryi: Mt 1, 20 i Łk 1, 35) i w pełni Go ofiarowuje (por. J 16, 14; 19, 30; Dz 2, 33), w Nowym Testamencie łączy się z „chrystologią Słowa”, gdzie Duch jest raczej tym, który wciela w życie dzieło Chrystusa (por. J 14, 26; Dz 1, 5; 2, 38; Rz 8, 9; Ga 4, 6, itd.). Z ich zbieżności widać, jak Duch Święty interweniuje w wypełnianiu się nowego Przymierza i w jego uobecnieniu oraz działaniu na przestrzeni historii, nie obok, lecz właśnie w ścisłym związku z tym, czego dokonał Jezus. Skoro Jezus Chrystus jest Przymierzem sam w sobie, to Duch Święty jest więzią odwiecznego Przymierza między Jezusem i Ojcem, a w nim między ludźmi i Bogiem, misterium Przymierza w odwiecznej perychorezie i w Kościele, *jedną Osobą w wielu osobach*<sup>7</sup>, Boskim „my”, w którym uczestniczy kościelne „my”. Szczególny związek można zauważyć zatem pomiędzy Maryją, Arką Przymierza, Oblubienicą eschatologicznych zaślubin Boga z Jego ludem, a Duchem, rozpostartym nad Nią jak nad nowym Ludem Bożym (por. Łk 1, 35 i Dz 2, 1-4), aby zrealizować nowe i wieczne Przymierze, które dopełniło się w krwi Chrystusa (por. Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 20; 1 Kor 11, 25).

W trakcie historycznego rozwoju religijnej refleksji nigdy nie zaniedbano tego związku, jednakże istniało ryzyko jego deformacji. Pneumatologiczny niedostatek, zaznaczający się szczególnie na Zachodzie, doprowadził do zapomnienia o „Boskim Nieznajomym”, nawet w samym akcie, w którym wychwalana jest rola stworzenia najbardziej z Nim związanego – Maryi. Niektóre tytuły czy role zostały przeniesione z Ducha Świętego na Maryję. Możemy nawet spróbować podać ich listę:

„Do Jezusa przez Maryję”: *ależ czy do Jezusa nie dochodzi się przede wszystkim i zasadniczo za sprawą Ducha Świętego (J 14, 26; 15, 13n; itd.)?* „Dziewica kształtuje w nas Chrystusa”: *czy nie jest to przede wszystkim i w istocie rola Ducha? Dziewica jest „inspiratorką” i „Matką Dobrej Rady”. Czy to nie jest przede wszystkim funkcja Ducha? Dziewica jest „łącznikiem pomiędzy nami a Chrystusem”. Czy to też nie jest zasadnicza funkcja Ducha?*<sup>8</sup>

<sup>7</sup> H. MÜHLEN, *Una mystica persona. La Chiesa come il mistero dello Spirito Santo in Cristo e nei cristiani: una persona in molte persone*, Roma 1968.

<sup>8</sup> R. LAURENTIN, *Esprit-Saint et théologie mariale*, „Nouvelle Revue Théologique” 99(1967) 27.

Te same funkcje, które Pismo Święte przypisuje przede wszystkim i wyłącznie Duchowi Świętemu, zostały przypisane Marii: Oblubienica wyraża treść misterium Przymierza. Także w związku z tym zapomnieniem Ducha Świętego chciano podkreślić Jego działanie w Marii, mówiąc wręcz o widzialnej misji Trzeciej Osoby Boskiej w Niej, a nawet o pewnego rodzaju „jedności hipostatycznej” pomiędzy Duchem i Dziewicą Matką: *Duch Święty uczynił z Niej swoją świątynię, swoje sanktuarium i swoje tabernakulum w tak realny i prawdziwy sposób, że należy Ją uważać za hipostatycznie zjednoczoną z Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej*<sup>9</sup>. Osoba Oblubienicy jest tu poświęcona Osobie Boskiej tego, który dokonuje misterium Przymierza: ale Maryja jest i pozostaje świątynią Boga, a nie Bogiem świątyni!

Te skrajne poglądy wyznaczają kierunek, zgodnie z którym należy precyzować związek pomiędzy Maryją i Duchem: należy jasno stwierdzić zarówno absolutną transcendentność i wyższość Boskiej Osoby Pocieszyciela, jak i prawdziwość i godność osoby Dziewicy Matki w wydarzeniu Przymierza. Obecność Ducha realizuje się w Marii w kontekście wolności i miłości, wyboru, wezwania i odpowiedzi. Bóg daje z pełną wolnością i bezinteresownością; Dziewica przyjmuje to poprzez „tak” w swej wolności całkowicie ludzkiej i ze swej strony daje to, co może dać, stając się Matką. Ten splot konkretnych relacji, szanujących zarówno Boskość Boga, jak i wolność stworzenia w oblubieńczym spotkaniu nowego Przymierza, jest dokładnie potwierdzony przez opowieść biblijną: *a) przez swe wejście w obszar nadziei Izraela Maryja zaczęła istnieć w całkowitym otwarciu wobec Ducha; b) ze względu na specjalną łaskę (por. Łk 1, 35) Maryja otrzymała od Pana, na początek drogi zbawienia, całego Ducha Bożego jako płodną siłę, ukierunkowaną na pojawienie się Mesjasza; c) przez wierność drodze Jezusa, w postawie otwartej wiary i aktywnej nadziei, Maryja zwróciła ludzi ku darowi nowych zaślubin, ku Duchowi Chrystusa (J 2, 1-12); d) przez przekształcającą odpowiedź uwielbionego Jezusa Maryja otrzymuje Ducha Chrystusa na samym początku istnienia Kościoła (J 19, 25-27 i Dz 1, 14); e) i na koniec z powodu Jej działalności w całości misterium zbawienia, Apokalipsa 12 może umieścić znak Maryi na tle walki historii, jako znak obecności Ducha Bożego pośród ludzi*<sup>10</sup>.

Działanie Ducha w Marii, przyjęte przez Nią i odwzajemnione z wiarą, zwrócone jest zatem w trzech kierunkach: to On zjednoczył Dziewicę, ikonę Syna, z Ojcem, w Synu czyniąc Ją radykalnie otwar-

<sup>9</sup> Por. L. BOFF, *Il volto materno di Dio*, Brescia 1981, 93.

<sup>10</sup> X. PIKAZA, *María y el Espíritu Santo (Hech 1, 14. Apuntes para una mariología pneumatológica)*, „Estudios trinitarios” 15(1981) 51. Por. cały artykuł, który jest chyba najbardziej przekonującą syntezą na ten temat: ss. 3-82.

tą, czyniąc z Niej misterium duchowości; to On zjednoczył Matkę z Synem, czyniąc z Niej uczestniczkę źródła odwiecznie Kochającego, czyniąc z Niej misterium bezinteresowności; to On dokonał głębokiego zjednoczenia płodnej otwartości dziewictwa i macierzyńskiej bezinteresowności, czyniąc z Niej Oblubienicę w pełnym znaczeniu tego słowa, Tę, która znajduje się w całkowicie personalnej relacji z Ojcem jako Córka, z Synem jako Matka, i z samym Duchem jako miejscem wydarzenia, w którym On dokonał cudu Przymierza poprzez zaślubiny. W tym świetle oblubieńczość Maryi ukazuje się jako całkowicie trynitarna w mocy Ducha Świętego: w Nim jednoczy się Ona z Ojcem i Synem, w Nim uczestniczy w płodności Pierwszego i przyjmowaniu Drugiego, w Nim staje się Arką Przymierza, jednoczącą niebo z ziemią, przechowując Boga w ludzkim ciele. W Duchu Maryja *zrodziła Boski kształt na ziemi i ludzki kształt w niebie*<sup>11</sup>. W Nim jest Ona bramą Boga na świat i bramą świata na Boga, pokornym i czystym miejscem ich spotkania, mieszkaniem ich świętego paktu. Matka Syna Bożego, umiłowana córka Ojca, Maryja jest „świętynią Ducha Świętego”<sup>12</sup>. Duch jest Tym, który sprawia, że Maryja staje się Oblubienicą, czyni Ją Dziewicą Matką Syna i synów, którzy stali się nimi w Przymierzu zawartym poprzez Niego.

## 2. Duch Święty zstępuje na dary

Podobnie działa Duch Święty w Eucharystii, która jest szczytem i źródłem całego życia Kościoła, sakramentem zjednoczenia ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą. Jezus przed Paschą odprawił ze swymi uczniami ostatnią wieczerzę w kontekście żydowskiej uczyty paschalnej. Na tym przyjęciu wspomniano cuda dokonane przez Pana w historii Przymierza, uznając, że moc Odwiecznego sprawi, iż będą one uobecnione i skuteczne dla całej świętującej wspólnoty („pamiętka”). Podczas świętej wieczerzy Jezus daje swoim uczniom pamiętkę nowego Przymierza, ustanowionego przez Jego paschalną Ofiarę, którą wieczerza zapowiada i uprzedza w misterium (por. Mk 14, 22-25; Mt 26, 26-29; Łk 22, 17-20; 1 Kor 11, 23-26). Przekazana uczniom przez Pana w uroczystych słowach *To czyńcie na moją pamiętkę* (Łk 22, 19 i 1 Kor 11, 24n), pamiętka wieczerzy od razu stała się witalnym aktem rodzącego się Kościoła, trwającego w *lamaniu chleba*: *Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w lamaniu chleba i w modlitwach [...]. Codziennie trwali jednomyślnie w świętyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością*

<sup>11</sup> P. EVDOKIMOV, *La donna e la salvezza del mondo*, Milano 1989, 209.

<sup>12</sup> LG 53.



*i prostotą serca* (Dz 2, 42 i 46; por. 1 Kor 10, 17). Będąc kontynuacją tej apostołskiej tradycji, sakramentalny gest celebrowania Eucharystii zawsze znajdował się w centrum życia chrześcijańskiej wspólnoty: przez Świętą Wieczerzę Pan jest obecny w historii w najbardziej pełny sposób, mocą Ducha Świętego, i gromadzi swój lud w tym akcie, w którym Kościół wzywa Bożego daru i otwiera się na niego w pokornym przyjęciu. Eucharystia „czyni” Kościół, tak jak Kościół „czyni” Eucharystię. I tak, jak zawsze celebracji przewodził ten, kto we wspólnocie reprezentuje Chrystusa jako głowa Ciała, jakim jest Kościół, biskup lub kapłan w jego zastępstwie, zgodnie z wolą Jezusa, który powierzył apostołom celebrację tego wspomnienia i sam podczas ostatniej wieczerzy ukazał się w roli głowy rodziny, typowej dla paschalnej tradycji żydowskiej, tak też całe zgromadzenie aktywnie uczestniczy w celebrowaniu tej Pamiątki, realizując przez to swe kapłaństwo chrzcielne. W ten sposób w Eucharystii wyraża się cały Kościół w swej jedności i różnorodności charyzmatów i urzędów, w które wzbogaca go Duch Święty.

Podczas celebracji Wieczerzy Pańskiej obecność Trójcy Świętej jest szczególnie wyraźna: Eucharystia jest dziękczynieniem Ojcu, wspomnieniem Syna, przyzywaniem Ducha Świętego. *Dziękczynienie* skierowane jest *do Boga* za jego dobrodziejstwa, w kontynuacji żydowskiej tradycji dziękczynienia (*berakah*), które Jezus uczynił własnym: jest ono uznaniem absolutnego pierwszeństwa Bożej inicjatywy, wysławianiem cudów dokonanych przez Odwiecznego w akcie stworzenia i odkupienia, oraz wołaniem o dar, który tylko od Boga pochodzi i dopełni się w pełni Królestwa. Wieczerza Pańska powinna zatem wzbudzać w jej uczestnikach przede wszystkim styl życia składający się z dziękczynienia, adoracji i ofiarowania się, odnoszący wszystko do Boga jako pierwszego źródła i ostatniej ojczyzny, i otwierający się na przyjęcie daru, pochodzącego jedynie od Niego. Ten styl wdzięczności i zadziwienia uwalnia od uwięzienia w samych sobie i otwiera na cuda Boże. Gdzie nie ma wdzięczności, dar jest zmarnowany: tam, gdzie sprawuje się Eucharystię, staje się on w pełni płodny.

Jako *pamiętka* misterium paschalnego Syna, Eucharystia jest *sakramentem ofiary Krzyża* i jest *uczta*, w której rzeczywiście uczestniczy się w Ciele i Krwi Pańskiej: nie puste obchody, lecz pełne mocy wspomnienie. Pamiętka w sensie biblijnym to uobecnianie się zbawczego wydarzenia w teraźniejszości celebrującej wspólnoty za sprawą Ducha Bożego. Chrystus zmarły i zmartwychwstały jest obecny w znaku chleba i wina, które naprawdę stają się Jego Ciałem i Krwią. Święta Wieczerza jest sakramentem pełnego spotkania z Nim, uczestnictwem w Jego misterium paschalnym, które jedna osobę i wspólnotę w nowym Przymierzu

z Bogiem. Jednocząc się z ofiarą, którą Chrystus raz na zawsze poniósł na Krzyżu i która jest uobecniata w sakramencie ołtarza, celebrująca wspólnota ofiarowuje się Ojcu i doświadcza pokoju pojednania dokonanego przez Zmartwychwstałego Ukrzyżowanego. Udział w misterium paschalnym Jezusa wyraża się w uczcie, w której ci, którzy zostali pojednani, żywią się jednym chlebem i jednym kielichem, aby stać się Jego Ciałem, Kościołem: *Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba* (1 Kor 10, 16n). Celem Eucharystii, jako pamiątki śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, jest zatem pobudzanie życia paschalnego, w którym zmartwychwstali, którzy spotkali Zmartwychwstałego w Chlebie Życia, przeżywają i promieniują swym zwycięstwem nad śmiercią i grzechem. Zjednoczeni z Chrystusem poprzez uczestnictwo w Jego Krzyżu, są oni z Nim zjednoczeni także w mocy zmartwychwstania, w Nim pojednani z Ojcem i ludźmi, zdolni do budowania Jego Ciała na ziemi mocą Ducha Świętego, który ich jednoczy i ożywia. Będąc uczestnikami ofiary pochwalnej i wstawieniactwa Pana Jezusa, chrześcijanie mogą dziękować i ze swej strony wstawiać się w Eucharystii za Kościołem i całym światem, za żywymi i zmarłymi, zjednoczonymi z nimi w obcowaniu świętych. Nakarmieni Chlebem Życia, prawdziwym „lekiem na nieśmiertelność”, chrześcijanie mogą przeczuwać radość Królestwa i wyprzedzać jego przyjście w czasie ziemskiego pielgrzymowania. Życie eucharystyczne wychyla się ku przyszłości Bożej obietnicy i powinno ukazywać radość już przeżywanego daru i nadziei obietnicy, która jeszcze nie w pełni została spełniona.

Eucharystia jest wreszcie przyzywaniem czy „epiklezą” Ducha Świętego: ponieważ to Duch aktualizuje w czasie obecność i dzieło Chrystusa, Kościół woła do Ojca o dar Pocieszyciela, aby w sakramentalnych znakach uczynił obecnym Chrystusa zmartwychwstałego i rozciągnął dobrodziejstwo pojednania na wszystkich tych, którzy w nich uczestniczą i na całą ludzkość, za którą się oni wstawiają. Kościół wie, że ta prośba jest wysłuchana przez Boże miłosierdzie, wierne obietnicy zawartej w nakazie Jezusa, aby celebrować Jego Pamiątkę. Dzięki dziełu Ducha Zmartwychwstały jest nie tylko obecny w znakach chleba i wina, lecz także przemienia celebrującą wspólnotę w swoje Ciało obecne w historii, lud nowego i wiecznego Przymierza celebrowanego w Nim. Dlatego też Kościół zwraca się do Ojca z dwojaką prośbą: *Pokornie błagamy Cię, Boże, uswięć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby się stały Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa,*

który nam nakazał spełniać to misterium oraz: *Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napelnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie*. Eucharystyczna obecność, wzbudzana przez działanie Ducha, jest zatem wspólnotą, świadectwem i służbą: zobowiązuje ona chrześcijanina, by żył jako pojednany i by głosił oraz dawał innym łaskę wspólnoty, którą sam otrzymał bezinteresownie. Pozwalając prowadzić się przez Ducha, który daje mu Chleb Życia, chrześcijanin odkrywa pragnienie jedności Ciała Chrystusa i próbuje ukazywać jej piękno w historii ludzkości.

W ten sposób Eucharystia jest sakramentem jedności Kościoła, znakiem i narzędziem darowanego pojednania, siłą dla uzdrowienia wszelkich ran, a przez to źródłem i przyczyną jedności, przeżywanej jako posłuszeństwo wobec daru, który Pan nam ofiaruje z samego siebie podczas swojej Wieczery: *ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej* (1 Kor 11, 26n). Eucharystia zawiera zatem to, co najbardziej zasadnicze dla życia Kościoła i odkupienia świata: dlatego też celebracja eucharystyczna ukazuje się jako parabola całej historii zbawienia. W niej dopełnia się to, co raz na zawsze wydarzyło się w Dziewicy Matce – Maryi: Słowo staje się Ciałem, nowe i wieczne Przymierze jednoczy ziemię i niebo, wieczność nabiera kształtu w czasie.

### 3. Duch Święty zstępuje na Kościół

Kościół powstaje i wyraża się w Eucharystii, Pamiętce Pana mocą Ducha, i w nie mniejszym stopniu w Maryi - Dziewicy osłoniętej przez Ducha, Oblubienicy wiecznego Przymierza – kontempluje to, czym pragnie i ma nadzieję być: *Jak w niebie Matka Jezusa doznaje już chwwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy*<sup>13</sup>. Można zatem stwierdzić, że *im bardziej Kościół podobny jest do Dziewicy, tym bardziej staje się Oblubienicą; im bardziej staje się Oblubienicą, tym bardziej upodabnia się do Oblubieńca; a im bardziej upodabnia się do Oblubieńca, tym bardziej upodabnia się do Boga: bowiem te trzy instancje pomiędzy Kościołem a Bogiem są przebłykami, w których odzwierciedla*

<sup>13</sup> TAMŻE, 68.

się *jedyny blask Boga*<sup>14</sup>. Głęboka przyczyna tego obrazu tkwi w fakcie, że jak Maryja jest Arką Przymierza dokonanego w Duchu, tak Kościół jest Oblubienicą jako lud Przymierza w tymże Duchu: Kościół jest „Oblubienicą Baranka” (Ap 2, 9), a jest nią w Duchu: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”* (Ap 22, 17). *Z tego samego Ducha, z którego rodzi się Chrystus z wnętrza czystej matki, rodzi się także chrześcijanin w łonie Kościoła świętego*<sup>15</sup>. Jak Maryja, Kościół rodzi jako *dziewica, brzemienna nie za sprawą mężczyzny, lecz Ducha Świętego*<sup>16</sup>; tak jak Ona, Kościół jest świątynią Ducha Świętego: *Maryja była świątynią Boga, nie bogiem świątyni. Dlatego też należy czcić tylko tego, który działał w świątyni*<sup>17</sup>. Całkowita otwartość Dziewicy na działanie Parakleta, w wyniku którego stała się Matką Bożą, czyni z Niej obraz i pierwocinę tego, czym Kościół jest i powinien coraz bardziej się stawać właśnie poprzez zasadniczy akt celebracji eucharystycznej, podczas którego Duch zstępuje, aby uświęcić dary i by przez nie uczynić z wiernych żyjące Ciało Chrystusa.

Unicestwienie Słowa w mrokach ciała jest zatem, według pewnego brzemiennego w znaczenia obrazu Ojców Wschodu, następstwem unicestwienia Ducha w mrokach Oblubienicy: po kenozie Syna w Maryi następuje kenoza Ducha w Kościele! Jak Maryja, Kościół otrzymuje Ducha, jest osłaniany Jego cieniem, aby nieustannie i za każdym razem inaczej poczynać Boże Słowo w historii. Życie chrześcijańskie, poczęte w łonie Kościoła-Matki, jest życiem według Ducha: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi* (Rz 8, 14). Chrześcijanin jest namaszczoney przez Ducha: podczas chrztu i w całej ekonomii sakramentalnej jest on ukształtowany na wzór Chrystusa, przez którego i w którym dany mu jest Duch Święty. Kościół to *communio sanctorum*, ponieważ uczestnicząc w jednym Duchu (*communio Sancti*) ochrzczeni są wzbogacani przez różnorodność Jego darów, wszystkich ukierunkowanych na rzecz dobra wspólnego (wspólnota świętych). Te dary Duch nieustannie daje każdemu tak jak chce: *Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra* (1 Kor 12, 7). Każdy chrześcijanin, na mocy chrztu, który w Duchu kształtuje go na wzór Chrystusa ku chwale Ojca, jest charyzmatykiem, który powinien rozpoznać i przyjąć dar Boży. Dlatego też nikt z ochrzczonych nie jest zwolniony z zaangażowania, ponieważ każdy ze swej strony jest obdarzony charyzmatem do życia w służbie i wspólnocie. Nikt nie ma prawa do podziału, ponieważ charyzmaty pochodzą

<sup>14</sup> C. JOURNET, *L'Église du Verbe Incarné*, t. 2, Paris 1962<sup>2</sup>, 433. Por. 428-436.

<sup>15</sup> LEON WIELKI, *Sermo* 29, 1: PL 54, 227B.

<sup>16</sup> AMBROŻY, *De Virginitibus*, I, 6, 31: PL 16, 197.

<sup>17</sup> TENŻE, *De Spiritu Sancto*, III, 79-80: PL 16, 795A.

od jednego Pana i mają na celu zbudowanie jednego Ciała, którym jest Kościół (por. 1 Kor 12, 4-7). Nikt nie ma prawa do stagnacji i tęsknoty za przeszłością, ponieważ Duch zawsze żyje i działa, jest nowiną Boga, Pana czasu przyszłego. Za tym idzie styl Kościoła autentycznie „eucharystycznego” i „maryjnego”, otwartego na Ducha i Jego niespodzianki: zawsze zaangażowanego w zwycięstwo nad tragicznym oporem grzechu osobistego i społecznego, *semper reformanda et purificanda*, powinien on być wrażliwy w rozpoznawaniu darów Pańskich. *Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie* (1 Tes 5, 19-20). Tej otwartości na Bożą nowinę powinno zawsze towarzyszyć głębokie uczucie współodpowiedzialności: skoro wszyscy otrzymali Ducha, wszyscy powinni Go przekazywać, angażując się we wspólnotę i w służbę, mając na względzie wzrastanie Kościoła. Jak Kościół nie jest cmentarzem, tak nie jest też miejscem indywidualnych przygód: wierność Duchowi wymaga odważnego i cierpliwego wzrastania we wspólnotę ze wszystkimi.

Jak Kościół otrzymuje Ducha, tak też daje Go na wzór Maryi: będąc uprzywilejowanym miejscem wejścia daru Bożego w historię, jest Ona także znakiem i uprzywilejowanym narzędziem dzieła Ducha w historii. Kościół jest sakramentem Chrystusa, jak Chrystus jest Sakramentem Boga. Ta całkowita sakramentalność Kościoła wyraża się za pośrednictwem uprzywilejowanych dróg słowa Bożego i sakramentu, będącego najwyższym zagęszczeniem słowa, ponownym przedstawianiem misterium paschalnego Jezusa Chrystusa w życiu ludzi. Słowo i sakrament są w najwyższym stopniu obecne i zbieżne podczas celebracji eucharystycznej: pamiątka Paschy, czyli jej aktualizacja w różnych miejscach i w różnym czasie, jedna ludzi z Bogiem i sobą nawzajem. Jest *sacramentum unitatis*, jednym Chlebem, z którego rodzi się jedno Ciało Chrystusa, Kościół, mocą Ducha. Słowo i Chleb w Eucharystii są sakramentem, z którego rodzi się kościelna wspólnota, wspólnota z rzeczywistością przekazywaną podczas Pamiątki eucharystycznej: zakładają one służebność Kościoła oraz są zapowiedzią celebracji Pamiątki Ofiary i zgromadzenia rozproszonej ludzkiej rodziny w jeden święty lud Boży. Kościół eucharystyczny jest bardzo zaangażowany w to potrójne zadanie: prorocze, kapłańskie i królewskie. Każdy ochrzczony jest przez Ducha ukształtowany na wzór Chrystusa Proroka, Kapłana i Króla i dlatego też jest zaangażowany we wspólnotę z wszystkimi braćmi w głoszenie w swym życiu słowa Bożego, w celebrowanie wielkiej Pamiątki zbawczych wydarzeń i w czynienie sprawiedliwości nadchodzącego Królestwa Bożego. Maryja, Kobieta mężna, która pozwala prowadzić się Duchowi Świętemu, który Ją osłonił, wierząca, która przeżywa działanie łaski i daje

bezinteresownie to, co bezinteresownie otrzymała, jest żywym wzorem tego zaangażowania, opartego na darach, których Duch Święty udziela każdemu.

Wspólnota Kościoła Chrystusowego, pochodząca z wysoka, od Ojca, przez Chrystusa, w Duchu, w swej jedności i różnorodności składa się z darów i posługowań na obraz wspólnoty trynitarnej, nie jest celem samym w sobie: dąży ona ku źródłu, z którego pochodzi, pielgrzymuje ku niebieskiej ojczyźnie. W Duchu, przez Chrystusa idzie ku Ojcu: nieustannie zwraca się ku gorze, ku chwale Pana nieba i ziemi, która jest także pełną realizacją stworzenia. Zrodzony z żywego wspomnienia zbawczych wydarzeń, Kościół jest przez nie wciąż przynaglany do otwierania się na przyszłość: dar „już” otrzymany jest zadatkiem i obietnicą większego daru, „jeszcze nie” wypełnionego. Jest to dar, który nie nasycy oczekiwania, lecz wzmacnia je i zmienia, czyniąc bardziej żywym i intensywnym: jest znakiem ojczyzny przeczuwanej, lecz nie posiadanej, odrzuceniem wszelkiego bałwochwalstwa teraźniejszości, by otworzyć się na nowe, nadchodzące rzeczy. Obiecana przyszłość jest jakością bycia i działania Kościoła, wymiarem, który osiąga i ożywia wszystko, wezwaniem końca, które nadaje sens i znaczenie każdemu krokowi w nieustannej wędrówce.

Wynikają stąd trzy skutki dla istnienia Kościoła „eucharystycznego” i „maryjnego”. Po pierwsze, przywołanie końca uczy Kościół, że nie jest absolutem, lecz narzędziem; nie jest celem, lecz środkiem, nie „panią”, lecz ubogą i służebnicą. Czuje on, iż jest w drodze, pielgrzymując do ziemi obiecanej, uległy jak Maryja na powiew Ducha, gotowy jak stary Symeon wiernie oczekiwać, aż przeminie noc i zabłyśnie światło, które na zawsze oświełi wszystkie ludy. Żadna zdobycz, żaden sukces nie powinien w nim gasić żaru oczekiwania: każda „ekstaza spełnienia” powinna być widziana jako ucieczka i zdrada. Kościół jest *semper reformanda*, jest wzywany do ciągłego oczyszczania się i do nieustannej odnowy, niezaspokojony i nie do zaspokojenia przez żadną ludzką zdobycz. Wie, że nie posiada prawdy, lecz że to prawda go posiada: i w zadziwieniu Bożym misterium, w którego jest posiadaniu, przeczuwa, że musi coraz bardziej pozwalać posiadać się przez swego Oblubieńca, na wzór Maryi, Dziewicy słuchającej. Nic nie jest dalsze od stylu Kościoła pamiętającego o końcu, niż postawa triumfalna, postawa ulegania pokusie władzy. Kościół, zrodzony u stóp Krzyża i pielgrzymujący w Wielki Piątek do tego miejsca, które jest historią człowieka, nie powinien nigdy brać słabych światełek ziemskich honorów za jaśniejące światło, które zostało mu obiecanie w zwycięstwie Paschy. Wbrew wszelkiej logice tego świata, celem Kościoła Jezusa Chrystusa jest zniknąć, kiedy Królestwo Boże, obecne w nim inchoatywnie, zapanuje w chwale.

Po drugie, przywołanie końca uczy Kościół odpowiednich relacji w stosunku do wielkich rzeczy tego świata: wszystko jest dla niego poddane osądowi Krzyża i zmartwychwstania Jego Pana. W imię swego najwyższego celu Kościół powinien być przeciwny i krytyczny wobec wszelkich krótkowzrocznych rozwiązań tego świata: obecny w każdej ludzkiej sytuacji, solidarny z ubogimi i uciśnionymi, nie będzie mógł identyfikować swojej nadziei z którąś z nadziei historii. Co jednak nie będzie mogło oznaczać taniej krytyki czy braku zaangażowania: czuwanie, którego wymaga się od Kościoła, jest dużo bardziej kosztowne i wymagające. Chodzi jednocześnie o przyjęcie ludzkich nadziei i dokładne zweryfikowanie ich przez pryzmat zmartwychwstania, które z jednej strony wspiera każde autentyczne zaangażowanie w wyzwolenie człowieka, a z drugiej strony przeciwnie jest wszelkiej absolutyzacji ziemskich celów. W tym dwojakim znaczeniu nadzieja Kościoła, nadzieja na zmartwychwstanie jest zmartwychwstaniem nadziei: daje ona życie tym, którzy są więźniami śmierci, i bezlitośnie niszczy to, co chce być idolem życia. Tu właśnie mieści się głęboka inspiracja chrześcijańskiej obecności w różnych kontekstach kulturowych, politycznych i społecznych: Kościół w imieniu „eschatologicznej rezerwy”, pochodzącej z jego największej nadziei, nie może utożsamiać się z żadną ideologią, z żadnym systemem, lecz musi umieć być krytyczną świadomością wszystkich, przywołaniem początku i końca, bodźcem do tego, by we wszystkim próbować rozwijać całego człowieka w każdym człowieku. Kościół niewygodny i niepokojący, wolny i służebny, który śpiewa i w życiu wypełnia dzieło *Magnificat*: nie Kościół kompromisu czy pozornego braku zaangażowania, do budowania którego moglibyśmy być kuszeni. Ojczyzna, która czyni z nas cudzoziemców i pielgrzymów tego świata, nie jest snem, który oddala od rzeczywistości, lecz stymulującą i krytyczną siłą zaangażowania na rzecz sprawiedliwości i pokoju w dzisiejszym świecie.

I na koniec, przywołanie końca napełnia Kościół radością: jak Maryja w *Magnificat*, weseli się już w nadziei, którą rozpałała w nim obietnica. Wie, że jest walczącą awangardą tego, co zostało obiecanie w zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego. Nie ma takiej klęski ani zwycięstwa śmierci, które mogłyby we wspólnocie wierzących zgasić siłę nadziei: ostatnie słowo jest zagwarantowane w wydarzeniu Paschy jako słowo radości, a nie bólu; łaski, a nie grzechu; życia, a nie śmierci. Jak pielgrzymi Syjonu, chrześcijanie wiedzą, że wędrują ku celowi, który jest piękny, i do którego dojdą przez łaskę Pańską: *Uradowałem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pańskiego”!* (Ps 122, 1). Ich radość nie rodzi się z założenia, że własnymi rękami zbudują schody do nieba, coś w rodzaju nowej wieży Babel, świat będący więźniem samego

siebie. Przeciwnie, ich spokój i siła mają swe źródło w przekonaniu, że Duch ich Pana działa wśród ludzi. Bóg ma czas dla człowieka i buduje z nim swój dom! Jeruzalem, upragniona i wyczekiwana, schodzi właśnie z nieba: wierzącym pozostaje zadanie przeżywania misterium Adwentu w samym sercu ludzkich losów. Przyjdzie godzina próby i pozornego triumfu śmierci: ale Kościół wie, że za burzowymi chmurami żyje złociste słońce i już zwycięża. Pomimo wszystko i wbrew wszystkiemu, za cieniem terażniejszości Chrystus żyje i działa. To On zwyciężył świat: On jest niewyczerpanym i zwycięskim źródłem wszelkiej próby, radości Kościoła. Ku Niemu Kościół woła: *A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!”*. Jej odpowiada: *Zaiste, przyjdę niebawem* (Ap 22, 17. 20). Kościół Maryja – celebrujący śmierć i zmartwychwstanie Pana w paschalnej pamiętce Eucharystii – wie, że blisko jest już świt nadchodzącego Królestwa. Na tej pewnej nadziei może opierać się wszystko to, czym on jest i co robi w ludzkiej historii...

Ks. abp Bruno Forte  
Pontificia Facoltà Teologica dell' Italia Meridionale (Napoli)

Viale Colli Aminei, 2  
Napoli  
Italia

## Lo Spirito Santo su Maria, sui doni, sulla Chiesa

(Riassunto)

Maria è la creatura in cui l'Eterno ha sposato la storia nell'alleanza che unisce l'umano e il divino, la terra e il cielo. Quanto avviene in lei realizza tutto ciò che i profeti avevano espresso attraverso l'immagine delle nozze fra Dio e il Suo popolo. L'abbondanza dei riferimenti sponsali evoca la ricchezza del mistero di elezione che si è compiuto nella Vergine Madre. Nella figura della Sposa si attua in pienezza il dono accolto dalla Vergine e offerto al mondo dalla Madre: il cielo scende in terra e vi mette radice. E' questa peraltro l'alleanza sponsale che si realizza nel memoriale dell'Eucaristia; ed è questa anche l'alleanza che si compie nella Chiesa, che dall'Eucaristia nasce e in essa si esprime come Sposa bella del Signore. A rendere possibile l'incontro sponsale è sempre lo Spirito Santo: è Lui a coprire la Vergine Sposa Maria; è Lui a scendere sui doni per farne il Corpo e il Sangue del Signore; è Lui a scendere sulla Chiesa, per radunarla come popolo.

Tre conseguenze ne derivano per l'esistenza della Chiesa "eucaristica" e "mariana". In primo luogo, il richiamo della fine insegna alla Chiesa a relativizzarsi: essa scopre di non essere un assoluto, ma uno strumento, non un fine, ma un mezzo, non "domina", ma povera e serva. Essa sente di essere in cammino, pellegrina verso la terra promessa, docile come Maria al soffio dello Spirito.



In secondo luogo, il richiamo della fine insegna alla Chiesa a relativizzare le grandezze di questo mondo: tutto è per lei sottoposto al giudizio della Croce e della Resurrezione del Suo Signore. Infine, il richiamo della fine riempie la Chiesa di gioia: come Maria nel “Magnificat”, essa esulta già nella speranza, che la promessa ha acceso in lei. Essa sa di essere l’anticipazione militante di quanto è stato promesso nella Resurrezione del Crocifisso.